

O świecie przedstawionym w powieści „Śmierć rysownika” Szymona Koprowskiego

Zdanie może być prawdą lub fałszem tylko dzięki temu, że jest obrazem rzeczywistości.
Ludwig Wittgenstein

Czytelnik „Śmierci rysownika” nie zazna komfortu podczas lektury, mimo iż, jak zwykle u **Szymona Koprowskiego**, trudno się od niej oderwać. Im głębiej się zanurza w niejasną rzeczywistość tytułowego bohatera, tym bardziej czuje się, podobnie jak on, zagubiony w tym świecie. Świat przedstawiony literacko zależy od przyjętej koncepcji i autorskiej kreacji. Fabuła może być fikcją, zupełnie oderwaną od istniejących realiów, albo jedynie stwarzającą pozór owego oderwania, nieprawdopodobieństwa. Możliwe jest przypuszczenie, że utwór stanowi rodzaj buntu, niepokoju, czy niezgody samego autora – wnikliwego obserwatora teraźniejszości. Może być też rodzajem przestrogi dla obojętnych wobec otaczającego świata, czy żyjących w świecie własnych mniemań i wyobrażeń. Życie tytułowego bohatera Makarego – artysty rysownika, zdaje się potwierdzać fakt, iż uprawiana sztuka wymaga od twórcy pełnego oddania. Biografie wielkich artystów, pisarzy itp. dowodzą jak wiele, (jeśli nie wszystko prócz talentu) zawdzięczali swoim, troszczącym się o nich, żonom. Tak też było w przypadku Makarego i jego ukochanej żony – Julii, dopóki nie zrezygnowała z narzuconej jej roli – muzy czy/i „biednej” opiekunki.

W sztuce, literaturze i w życiu wyolbrzymianie problemów jest codziennością. Współczesne formy przekazu (Internet, portale, media publiczne, społecznościowe, itp.), stosując różne chwytły, w tym przerysowania, by mocniej przemówić, a nawet zszokować drastycznymi obrazami. Gdy straszność staje się niemal chlebem powszednim, czemu nie ukazać jej w powieści osadzonej w teraźniejszości. Tylko jak odróżnić obraz prawdziwy od stworzonego? *Z samego obrazu nie można rozpoznać czy jest prawdziwy czy fałszywy* (L.W.).

W utworach o charakterze wspomnieniowym, a nawet dziełach historycznych, autorzy (pamiętnikarze, badacze przeszłości) przedstawiają minione wydarzenia, fakty – przefiltrowane przez własny punkt widzenia (pamięć, odczucia, dostępne źródła – sposób ich odbioru i wykorzystania). W ocenach zdarzeń

trudno wykluczyć subiektywizm, wynikający z perspektywy ich postrzegania i prezentowania, nierzadko niezgodny z tzw. obiektywną prawdą. Autor „Śmierci rysownika” kreśli w powieści obrazy, sytuacje, postaci i ich skomplikowane relacje w sposób intrygujący, budując napięcie, któremu ulega się od pierwszej strony. Koprowski, notabene pisarz i artysta (grafik, malarz) w jednej osobie, zilustrował ją niezwykle rysunkami, jakby chciał plastycznie dopełnić czy pogłębić zawartość, niejednoznaczność rzeczywistości, w której żyje Makary. Bohater, nieco dziwny artysta-rysownik, skupiony na swojej sztuce, nieoczekiwanie i dość brutalnie zostaje wyrwany ze świata swoich rysunków (małego czy wielkiego formatu?), przez nagłe zniknięcie żony. Sytuacja jego przebudzenia, konieczności powrotu do realnego świata, staje się dla niego jakimś koszmarem. Wywołuje różne stany, od apatii do emocjonalnego pobudzenia. A on sam zaczyna być uciążliwym dla sąsiadów. Jego miotanie się w nowej rzeczywistości, wywołuje różne reakcje współlokatorów, ale też powstawanie między nimi pewnych relacji, których dotąd nie było. W kilkupiętrowej kamienicy, w której mieszka Makary, zdarzają się różne sąsiedzkie opinie, oceny zdarzeń i postaw. Docierają do niego pogłoski, plotki, dotyczące jego żony, zakrapiane niechęcią do jednej lub drugiej strony sporu – w zależności od tego, do której opcji bliżej mówiącemu. Świat bywa przez nich przedstawiany w sposób wygodny dla reprezentantów danej opcji, czy życzeniowy dla jej sympatyków. Makary, dla którego Julia była dotąd ideałem, przeżywa huśtawkę emocjonalną. Czuje się zraniony i zagubiony. Nie potrafi zrozumieć, czym zasłużył sobie na takie traktowanie. Co skłoniło ukochaną do tak haniebnej zdrady?! Niedowierzanie, rozpacz, rozgoryczenie przeradza się w rodzaj obłędu, chęci zemsty.

Obserwujemy przygnębiający obraz: z jednej strony bezradność, niemoc wobec bezwzględnego świata, z drugiej wyrachowanie, obłuda i przerażająca podłość ludzi, gotowych na wszystko, byle zniszczyć, skompromitować politycznych rywali. O zgrozo, w tym podłym świecie znalazła swoje miejsce jego piękna Julia. A jeśli czytelnik nie jest naiwnym małolatem i zdążył już poznać wielkość i małość człowieka, nie będzie się czuł pewnie w opisywanym i otaczającym go świecie, gdzie o losach obywatela i całych społeczeństw, niekiedy decydują szaleńcy, sprawujący władzę, choćby chwilową. Trudno przewidzieć do czego zdolny jest człowiek zlakniony pieniędzy, żyjący dla kariery. Czy można więc ufać znajomym, przyjaciółom, jeśli zawodzą nawet najbliżsi, jak ukochana Julia, żona Makarego. Przeciętny obywatel może być zdezorientowany.

Według filozofii Ludwika Wittgensteina: *Aby rozpoznać czy obraz jest prawdziwy, czy fałszywy, trzeba go porównać z rzeczywistością*. Takie porównanie jest możliwe, o ile nie wierzy się, wręcz ślepo „w jedynie słuszną” wersję prezentowanego obrazu – nawet nie próbując przyjrzeć mu się z innej perspektywy, poznać inne punkty widzenia, by zyskać

precyzyjniejszy ogląd sytuacji, bardziej wiarygodny, bliższy prawdzie. Jeśli ktoś daje się omamiać populistom, ich zmanipulowanym przekazom, czy kłamliwym osądom wypaczającym obraz świata, sam może stać się emisariuszem zabójczych wartości i negatywnych emocji, wręcz nienawiści.

Dochodzenie do prawdy wymaga pewnego wysiłku i czasu na przeanalizowanie różnych źródeł informacji. Dopiero wówczas możliwe są własne, zracjonalizowane wnioski. Umiejętności poznawcze, uważne przeglądanie źródeł, czytanie i kojarzenie faktów, dostrzeganie motywów (takiego a nie innego) ich przedstawiania (np. przez populistów), pozwala je zweryfikować i odkryć egoistyczne cele, skrywane pod wielkimi bogobojnymi hasłami ubranymi w narodowe szaty.

Nieuleganie sugestiom czy niezdrowym emocjom oraz podejmowanie prób dotarcia do prawdy, daje szansę na lepszy ogląd rzeczywistości, odróżnianie prawdy od fałszu, *newsów od fake newsów*. Wykorzystywanie AI dla niecznych celów może przynieść ludziom wiele nieodwracalnych szkód. Dzisiaj każdy, najczęściej anonimowy(!) użytkownik mediów społecznościowych, może być komentatorem, uważa się za znawcę, który ma prawo pisać czy powielać niesprawdzone i niebezpieczne treści, pozwalając sobie na niszczenie ludzi, o których tak naprawdę niewiele wie. *Dawać każdemu głos – to piękny ideał. Traktować każdy głos jako równie wiarygodny – to niebezpieczeństwo* (Umberto Eco). Hejtowanie ze świata polityki przenosi się na inne obszary społecznego życia (dotyka środowisk szkolnych, relacji sąsiedzkich, zawodowych itd.) rozpowszechnia się wśród małoletnich i dorosłych obywateli, niekiedy prowadząc do tragedii. Wielką niegodziwością jest upublicznianie obelg, czy rzekomych zarzutów (spreparowanych, kopiowanych) wobec drugiego człowieka, choćby był nieskazitelnie uczciwym i prawym – ale jako rywal, ma być zniszczony, bo jest poważnym zagrożeniem w rywalizacji, czy bezpardonowej walce choćby o głosy wyborców.

Podsumowaniem niniejszych rozważań na kanwie powieści „Śmierć rysownika” Szymona Koprowskiego, uczynię fragment przedmowy Andrzeja Dębrowskiego. Niech wybrzmi jako mądra i taktowna puenta dla moich, dość spontanicznych refleksji tuż po lekturze: *„Ta książka jest jak rysunek wykonany cienką, niemal niewidoczną linią – im dłużej się jej przyglądamy, tym wyraźniej dostrzegamy, że oddziela ona nie tylko świat przedstawiony od białej kartki, ale także nas samych od pytań, których wolelibyśmy nie zadawać. I być może właśnie dlatego warto ją przeczytać. Nie po to, by znaleźć odpowiedź, lecz by nauczyć się patrzeć uważnie”*.

Teodozja Świdarska

